

II

Życie moralne odpowiedzią miłości
„Ku wolności wyswobodził nas Chrystus” (Ga 5, 1)

Veritatis splendor

„Jeden tylko jest Dobry” (Mt 19, 17)

To, kim jest człowiek i co powinien czynić, ujawnia się w momencie, gdy Bóg objawia samego siebie. Istotnie, fundament Dekalogu stanowią słowa: „Ja jestem Pan, twój Bóg, który cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli. Nie będziesz miał cudzych bogów obok Mnie!” (Wj 20, 2-3). W „dziesięciu słowach” Przymierza zawartego między Bogiem a Izraelem i w całym Prawie Bóg pozwala się poznawać i rozpoznawać jako Ten, który „jeden tylko jest Dobry”; jako Ten, który mimo grzechu człowieka pozostaje „wzorem” moralnego postępowania, zgodnie z własnym wezwaniem: „Bądźcie świętymi, bo Ja jestem święty, Pan, Bóg wasz!” (Kpł 19, 2); jako Ten, który pozostaje wierny swej miłości do człowieka i obdarza go swoim Prawem (por. Wj 19, 9-24; 20, 18-21), aby przywrócić pierwotną harmonię ze Stwórcą i z całym stworzeniem, a bardziej jeszcze, aby wprowadzić go w swoją miłość: „Będę chodził wśród was, będę waszym Bogiem, a wy będziecie moim ludem” (Kpł 26, 12).

Życie moralne jawi się jako właściwa odpowiedź na bezinteresowne działania, które miłość Boża wielokrotnie podejmuje wobec człowieka. Jest odpowiedzią miłości, zgodną z formułą najważniejszego

przykazania zawartą w *Księdze Powtórzonego Prawa*: „Słuchaj, Izraelu, Pan jest naszym Bogiem – Panem jedynym. Będziesz miłował Pana, Boga twojego, z całego swego serca, z całej duszy swojej, ze wszystkich swych sił. Niech pozostaną w twym sercu te słowa, które ja ci dziś nakazuję. Wpoisz je twoim synom” (*Pwt 6, 4-7*). Tak więc życie moralne, włączone w darmość Bożej miłości, ma odzwierciedlać Jego chwałę: „dla tego, kto kocha Boga, wystarczy, gdy podoba się Temu, którego miłuje: nie można bowiem szukać innej nagrody, większej niż sama miłość, miłość zaś pochodzi od Boga, jako że Bóg sam jest miłością”.¹³

Stwierdzenie, że „jeden tylko jest Dobry”, odsyła nas zatem do „pierwszej tablicy” przykazań, która wzywa do uznania Boga jako jedynego i absolutnego Pana i do oddawania czci tylko Jemu ze względu na Jego nieskończoną świętość (por. *Wj 20, 2-11*). *Dobro to przynależność do Boga, posłuszeństwo wobec Niego*, pokorne obcowanie z Nim, pełnienie sprawiedliwości i umiłowanie życzliwości (por. *Mi 6, 8*). *Uznanie Pana jako Boga stanowi najgłębszą istotę, samo serce Prawa*, z którego wypływają i ku któremu prowadzą nakazy szczegółowe. Poprzez moralność przykazań ujawnia się przynależność ludu Izraela do Pana, ponieważ tylko Bóg jest Tym, który jest dobry. Takie świadectwo daje Pismo Święte, którego każda stronica jest przeniknięta żywą świadomością absolutnej świętości Boga: „Święty, Święty, Święty jest Pan Zastępów” (*Iz 6, 3*).

Jeśli jednak tylko Bóg jest Dobrem, to człowiek sam, choćby najściślej przestrzegając przykazań, nigdy nie zdoła o własnych siłach „wypełnić” Prawa, to znaczy uznać Pana jako Boga i oddać Mu czci należnej tylko Jemu (por. *Mt 4, 10*). „Wypełnienie” może nastąpić tylko jako *dar Boży*: jako dar uczestnictwa w Boskiej Dobroci,

objawiającej się i udzielającej w Jezusie, którego bogaty młodzieniec nazywa „Nauczycielem dobrym” (por. *Mk 10, 17; Łk 18, 18*). To, co na razie młodzieniec być może tylko przeczuwa, zostanie przy końcu dialogu w pełni objawione przez samego Jezusa w wezwaniu: „przyjdź i chodź za Mną!” (*Mt 19, 21*).¹⁴

„Jeśli chcesz osiągnąć życie, zachowaj przykazania” (*Mt 19, 17*)

Tylko Bóg może odpowiedzieć na pytanie o dobro, bo sam jest Dobrem. Ale Bóg już dał odpowiedź na to pytanie: uczynił to, *gdy stworzył człowieka* i gdy w swej mądrości i miłości *nadał jego istnieniu cel*, wpisując w jego serce prawo (por. *Rz 2, 15*) – „prawo naturalne”. Nie jest ono „niczym innym jak światłem rozumu własnym w nas przez Boga. Dzięki niemu poznajemy, co należy czynić i czego należy unikać. To światło i to prawo Bóg podarował nam w akcie stworzenia”.¹⁵ (...)

Celem przykazań, przypomnianych przez Jezusa młodemu rozmówcy, jest ochrona *dobra* osoby, obrazu Bożego, poprzez zabezpieczenie jej *dóbr*. „Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie zeznawaj fałszywie” – to zasady moralne sformułowane jako zakazy. Normy negatywne szczególnie dobitnie wyrażają bezwarunkową konieczność ochrony życia ludzkiego, więzi osób w małżeństwie, własności prywatnej, uczciwości i dobrego imienia.

Przykazania stanowią zatem podstawowy warunek miłości bliźniego, a jednocześnie jej sprawdzian. Są *pierwszym, niezbędnym etapem drogi ku wolności*, jej początkiem: „Pierwsza wolność – pisze św. Augustyn – polega na niepopelnianiu przestępstw (...) takich

¹⁴ VS 11

¹⁵ VS 12

¹³ VS 10

jak zabójstwo, cudzołóstwo, rozpusta, kradzież, oszustwo, świętokradztwo i tym podobne. Gdy człowiek zaczyna unikać tych przestępstw (a nie powinien ich popełniać żaden chrześcijanin), zaczyna podnosić wzrok ku wolności, ale jest to dopiero początek wolności, a nie doskonała wolność¹⁶.

Nie znaczy to oczywiście, że Jezus stawia na pierwszym miejscu miłość bliźniego czy wręcz oddziela ją od miłości Boga, o czym świadczy Jego rozmowa z uczonym w Prawie, który zadaje pytanie bardzo podobne do pytania młodzieńca. Jezus odsyła go do *dwóch przykazań – miłości Boga i miłości bliźniego* (por. *Łk 10, 25-27*) – i przypomina, że tylko ich przestrzeganie prowadzi do życia wiecznego: „To czyn, a będziesz żył” (*Łk 10, 28*). Znamienne jest jednak, że właśnie drugie z tych przykazań wzbudza ciekawość uczonego w Prawie i prowadzi do następnego pytania: „A kto jest moim bliźnim?” (*Łk 10, 29*), na co z kolei Nauczyciel odpowiada przypowieścią o dobrym Samarytaninie, która jest kluczem do pełnego zrozumienia przykazania miłości bliźniego (por. *Łk 10, 30-37*).

Dwa przykazania, na których „opiera się całe Prawo i Prorocy” (*Mt 22, 40*), są głęboko ze sobą związane i wzajemnie się przenikają. O *ich nierozzerwalnej jedności* Jezus świadczy słowem i życiem: zwińczeniem Jego misji jest Krzyż odkupienia (por. *J 3, 14-15*), znak Jego niepodzielnej miłości do Ojca i do ludzkości (por. *J 13, 1*).

Zarówno Stary, jak i Nowy Testament stwierdzają wyraźnie, że bez *miłości bliźniego*, przejawiającej się konkretnie w przestrzeganiu przykazań, *nie jest możliwa prawdziwa miłość Boga*. Píše o tym z niezwykłą mocą św. Jan: „Jeśliby ktoś mówił: «Miłuję Boga», a brata swego nienawidził, jest kłamcą, albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie

¹⁶ VS 13

widzi” (*1 J 4, 20*). Słowa Ewangelisty są echem nauczania moralnego Chrystusa, wspaniale i jednoznacznie ujętego w przypowieści o dobrym Samarytaninie (por. *Łk 10, 30-37*), a także w „mowie” o sędzie ostatecznym (por. *Mt 25, 31-46*).¹⁷ (...)

Jezus prowadzi do wypełnienia Bożych przykazań, zwłaszcza przykazania miłości bliźniego, nadając jego wymaganiom charakter wewnętrzny i bardziej radykalny: miłość bliźniego wypływa z serca, które kocha i które – właśnie dlatego, że kocha – gotowe jest spełniać w życiu najwyższe wymagania. Jezus wskazuje, że przykazań nie można traktować tylko jako progu minimalnych wymagań, którego nie należy przekraczać, ale raczej jako otwartą drogę doskonałości moralnej i duchowej, której istotę stanowi miłość (por. *Kol 3, 14*). W ten sposób przykazanie „nie zabijaj” staje się wezwaniem do czynnej miłości, która ochrania i troszczy się o rozwój życia bliźniego; zakaz cudzołóstwa staje się zachętą do czystego spojrzenia na ciało, z szacunkiem dla jego sensu oblubieńczego: „Słyszeliście, że powiedziano przodkom: Nie zabijaj!; a kto by się dopuścił zabójstwa, podlega sądowi. A Ja wam powiadam: Każdy, kto się gniewa na swego brata, podlega sądowi. (...) Słyszeliście, że powiedziano: Nie cudzołóż! A Ja wam powiadam: Każdy, kto pożądliwie patrzy na kobietę, już się w swoim sercu dopuścił z nią cudzołóstwa” (*Mt 5, 21-22. 27-28*). Jezus sam jest żywym „wypełnieniem” Prawa, ponieważ swoim życiem urzeczywistnia autentyczny sens Prawa poprzez całkowity dar z siebie: On sam staje się Prawem żywym i osobowym, które wzywa do naśladowania Go, daje poprzez Ducha Świętego łaskę udziału w Jego własnym życiu i miłości oraz

¹⁷ VS 14

obdarza człowieka mocą, by mógł świadczyć o Nim swoimi decyzjami i czynami (por. J 13, 34-35).¹⁸

„Jeśli chcesz być doskonały” (Mt 19, 21)

Nauczyciel dobry zaprasza młodzieńca, by wszedł *na drogę doskonałości*: „Jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj, co posiadasz i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną!” (Mt 19, 21)

Podobnie jaki poprzedni fragment odpowiedzi Jezusa, tak i ten należy odczytywać i interpretować w kontekście całego orędzia moralnego Ewangelii, a zwłaszcza w kontekście Kazania na Górze, w świetle błogosławieństw (por. Mt 5, 3-12), z których pierwsze to właśnie błogosławieństwo ubogich – „ubogich w duchu”, jak uściśla św. Mateusz (por. Mt 5, 3), to znaczy pokornych. W tym sensie można powiedzieć, że także błogosławieństwa wchodzą w przestrzeń otwartą przez odpowiedź, jakiej Jezus udzielił na pytanie młodzieńca: „co dobrego mam czynić, aby otrzymać życie wieczne?”. Istotnie, każde błogosławieństwo, we właściwej sobie perspektywie, obiecuje właśnie owo „dobro”, które otwiera człowieka na życie wieczne, więcej – jest samym życiem wiecznym.

Błogosławieństwa nie mówią bezpośrednio o konkretnych normach postępowania, raczej o życiowych postawach i o wewnętrznym usposobieniu, a więc *nie pokrywają się ściśle z przykazaniami*. Z drugiej strony, *nie istnieje rozdział czy też rozbieżność* między błogosławieństwami a przykazaniami: jedno i drugie odwołują się do dobra, do życia wiecznego. Kazanie na Górze rozpoczyna się ogłoszeniem błogosławieństw, ale zawiera także wzmiankę

o przykazaniach (por. Mt 5, 20-48). Zarazem Kazanie ukazuje, że przykazania są otwarte i ukierunkowane na perspektywę doskonałości, właściwą dla błogosławieństw. Te ostatnie to przede wszystkim *obietnice*, z których pośrednio wypływają także *wskazania normatywne* dotyczące życia moralnego. W swojej pierwotnej głębi są one swoistym *autoportretem Chrystusa* i właśnie dlatego stanowią *zaproszenie do naśladowania Go i do komunii życia z Nim*.¹⁹ (...)

Rozmowa Jezusa z młodzieńcem pozwala nam zrozumieć, jakie są *warunki moralnego wzrostu człowieka powołanego do doskonałości*: młodzieniec, który zachowywał dotąd wszystkie przykazania, okazuje się niezdolny, by o własnych siłach uczynić następny krok. Aby go postawić, potrzeba dojrzałej ludzkiej wolności: „jeśli chcesz” i Boskiego daru łaski: „przyjdź i chodź za Mną!”.

Doskonałość domaga się tej dojrzałości w darze z siebie, do której powołana jest ludzka wolność. Jezus wskazuje młodzieńcowi przykazania jako pierwszy niezbędny warunek osiągnięcia życia wiecznego; natomiast słowa o porzuceniu przez młodzieńca wszelkiej majątności i pójścia za Panem mają charakter propozycji: „Jeśli chcesz...”. Jezus objawia tu szczególną dynamikę wzrastania wolności ku pełnej dojrzałości, a jednocześnie *potwierdza istnienie fundamentalnej więzi między wolnością a prawem Bożym*. Wolność człowieka i Boże prawo nie są ze sobą sprzeczne, ale przeciwnie – wzajemnie się do siebie odwołują. Uczeń Chrystusa wie, iż jego powołanie jest powołaniem do wolności. „Wy zatem, bracia, powołani zostaliście do wolności” (Ga 5, 13), woła z radością i dumą apostoł Paweł. Natychmiast jednak dodaje: „Tylko nie bierzcie tej wolności jako

¹⁸ VS 15

¹⁹ VS 16

zachęty do hołdowania ciału, wręcz przeciwnie, miłością ożywieni służcie sobie wzajemnie!” (tamże).²⁰ (...)

To powołanie do doskonałej miłości nie jest zastrzeżone wyłącznie dla jakiegoś kręgu ludzi. *Zachęta*: „idź, sprzedaj, co posiadasz i rozdaj ubogim”, wraz z obietnicą: „będziesz miał skarb w niebie”, *dotyczy wszystkich*, ponieważ jest bardziej radykalną formą przykazania miłości bliźniego, podobnie jak następne wezwanie: „przyjdź i chodź za Mną” jest nowym, konkretnym wyrazem przykazania miłości Boga. Zarówno przykazania, jak zaproszenie Jezusa skierowane do bogatego młodzieńca, służą jednej i niepodzielnej miłości, która spontanicznie dąży do doskonałości, a której miarą jest sam Bóg: „Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski” (*Mt 5, 48*). W Ewangelii św. Łukasza Jezus uściśla jeszcze sens tej doskonałości: „Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny” (*Łk 6, 36*).²¹

„Przyjdź i chodź za mną” (*Mt 19, 21*)

Drogą, a zarazem treścią tej doskonałości jest *naśladowanie Chrystusa*, pójdzie za Nim, wyrzekłszy się wpierw własnych dóbr i siebie samego. Tak właśnie kończy się rozmowa Jezusa z młodzieńcem: „Potem przyjdź i chodź za Mną” (*Mt 19, 21*). Jest to wezwanie, którego cudowną głębię uczniowie pojmą dopiero po zmartwychwstaniu Chrystusa, gdy Duch Święty doprowadzi ich do całej prawdy (por. *J 16, 13*).

Sam Jezus podejmuje tu inicjatywę i wzywa, by iść za Nim. Ta zachęta skierowana jest przede wszystkim do tych, którym powierza On szczególną misję, poczynając od Dwunastu; ale jest też

²⁰ VS 17

²¹ VS 18

oczywiste, że miano ucznia Chrystusa przysługuje każdemu wierzącemu (por. *Dz 6, 1*). Dlatego *naśladowanie Chrystusa jest pierwotnym i najgłębszym fundamentem chrześcijańskiej moralności*: jak lud Izraela szedł za Bogiem, który prowadził go przez pustynię do Ziemi Obiecanej (por. *Wj 13, 21*), tak uczeń ma iść za Jezusem, ku któremu pociąga go sam Ojciec (por. *J 6, 44*).

Naśladowanie to nie polega jedynie na słuchaniu nauki i na posłusznym przyjmowaniu przykazań. Oznacza ono coś bardziej radykalnego: *przyłgnięcie do osoby samego Jezusa*, uczestnictwo w Jego życiu i przeznaczeniu, udział w Jego dobrowolnym i pełnym miłości posłuszeństwie woli Ojca. Naśladując przez wiarę Tego, który jest Mądrością wcieloną, uczeń Jezusa staje się naprawdę *uczniem Boga* (por. *J 6, 45*). Jezus bowiem jest światłością świata, światłem życia (por. *J 8, 12*), jest pasterzem, który prowadzi i karmi owce (por. *J 10, 11-16*), jest drogą, prawdą i życiem (por. *J 14, 6*), jest Tym, który prowadzi do Ojca, tak że zobaczyć Jego, Syna, znaczy zobaczyć Ojca (por. *J 14, 6-10*). Dlatego naśladować Syna, „obraz Boga niewidzialnego” (por. *Kol 1, 15*), znaczy naśladować Ojca.²²

Jezus domaga się, by Go naśladować i iść za Nim drogą miłości, która oddaje się bez reszty braciom dla miłości Boga: „To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiowałem” (*J 15, 12*). Owo „jak” domaga się naśladowania Jezusa, Jego miłości, której znakiem jest umycie nóg: „Jeżeli więc Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi, to i wyście powinni sobie nawzajem umywać nogi. Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem” (*J 13, 14-15*). Postępowanie Jezusa i Jego słowa, Jego czyny i Jego nakazy stanowią moralną regułę życia chrześcijańskiego. Czyny te bowiem, a zwłaszcza Jego męka i śmierć

²² VS 19

na krzyżu, są żywym objawieniem Jego miłości do Ojca i do ludzi. Jezus żąda, by tę właśnie miłość naśladowali ci, którzy idą za Nim. Jest to „nowe” przykazanie: „Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie. Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali” (J 13, 34-35).

Owo „jak” wyznacza także *miarę*, jaką Jezus miłował i jaką winni się wzajemnie miłować Jego uczniowie. Po słowach: „To jest moje przykazanie: abyście się wzajemnie miłowali, *tak jak* Ja was umiłowałem” (J 15, 12), Jezus mówi dalej o ofierze z życia złożonej na krzyżu, jako o świadectwie miłości „do końca” (J 13, 1): „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (J 15, 13).

Wzywając młodzieńca, by szedł za Nim drogą doskonałości, Jezus żąda od niego, by doskonale wypełnił przykazanie miłości, „Jego” przykazanie: by włączył się w Jego doświadczenie całkowitego daru z siebie, by naśladował i sam przeżył miłość „dobrego Nauczyciela” – Tego, który umiłował „do końca”. Jezus żąda tego od każdego człowieka, który chce iść za Nim: „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladowuje” (Mt 16, 24).²³

Pójście za Chrystusem nie jest zewnętrznym naśladownictwem, gdyż dotyka samej głębi wnętrza człowieka. Być uczniem Jezusa znaczy *upodobnić się do Niego*, który stał się sługą aż do ofiarowania siebie na krzyżu (por. Flp 2, 5-8). Przez wiarę Chrystus zamieszkuje w sercu wierzącego (por. Ef 3, 17), dzięki czemu uczeń upodabnia się do swego Pana i przyjmuje Jego postać. Jest to *owocem łaski*, czynnej obecności Ducha Świętego w nas.

Włączony w Chrystusa, chrześcijanin staje się *członkiem jego Ciała, którym jest Kościół* (por. 1 Kor 12, 13. 27). Pod działaniem Ducha Świętego Chrzest w sposób radykalny upodabnia człowieka wierzącego do Chrystusa w paschalnej tajemnicy Jego śmierci i zmartwychwstania, „przyobleka” go w Chrystusa (por. Ga 3, 27): „Radujmy się i składajmy dzięki – woła św. Augustyn do ochrzczonych – staliśmy się nie tylko chrześcijanami, ale samym Chrystusem (...). Cieszcie się pełni zdumienia: staliśmy się Chrystusem!”. Umierając dla grzechu, ochrzczony otrzymuje nowe życie (por. Rz 6, 3-11): żyjąc dla Boga w Jezusie Chrystusie, jest powołany, by postępować według Ducha i by przynosić w życiu Jego owoce (por. Ga 5, 16-25). Zaś udział w Eucharystii, sakramencie Nowego Przymierza (por. 1 Kor 11, 23-29), jest najwyższym przejawem upodobnienia się do Chrystusa, źródłem „życia wiecznego” (por. J 6, 51-58), fundamentem i mocą całkowitego daru z siebie, którego pamiątkę Jezus – według Pawłowego świadectwa – każe nam obchodzić w liturgii i w życiu: „Ilekcroć bowiem spozywacie ten chleb albo pijecie kielich, śmierć Pana głosicie, aż przyjdzie” (1 Kor 11, 26).²⁴

„U Boga wszystko jest możliwe” (Mt 19, 26)

Człowiek nie potrafi o własnych siłach naśladować i przeżywać miłości Chrystusa. Staje się *zdolny do takiej miłości jedynie mocą udzielonego mu daru*. Pan Jezus, tak jak przyjmuje miłość swego Ojca, podobnie sam udziela jej darmo swoim uczniom: „Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowałem. Wytrwajcie w miłości mojej” (J 15, 9). *Darem Chrystusa jest Jego Duch*, którego pierwszy „owoc” (por. Ga 5, 22) to miłość: „Miłość Boża rozlana jest

²³ VS 20

²⁴ VS 21

w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany” (Rz 5, 5). Św. Augustyn zapytuje: „Czy to miłość sprawia, że przestrzegamy przykazań, czy też raczej ich przestrzeganie rodzi miłość?”. I odpowiada: „Któż może mieć wątpliwości, że to miłość poprzedza zachowywanie przykazań? Kto bowiem nie miłuje, pozbawiony jest motywacji dla ich przestrzegania”.²⁵ (...)

Miłości i życia zgodnego z Ewangelią nie można pojmować przede wszystkim w kategoriach nakazu, ponieważ ich wymogi przekraczają ludzkie siły: stają się one możliwe jedynie jako owoc daru ofiarowanego przez Boga, który uzdrawia i przemienia swoją łaską serce człowieka: „Podczas gdy Prawo zostało nadane przez Mojżesza, łaska i prawda przysły przez Jezusa Chrystusa” (J 1, 17). Dlatego obietnica życia wiecznego jest związana z darem łaski, zaś dar Ducha Świętego, którego otrzymaliśmy, jest już „zadatkiem naszego dziedzictwa” (Ef 1, 14).²⁶ (...)

Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8, 32)

Ludzkie problemy najszerzej dyskutowane i rozmaicie rozstrzygane we współczesnej refleksji moralnej sprowadzają się wszystkie — choć na różne sposoby — do zasadniczej kwestii: do kwestii *wolności człowieka*.

Można z całą pewnością stwierdzić, że w naszych czasach ukształtowała się szczególna wrażliwość na kwestię wolności. „W naszej epoce ludzie coraz bardziej uświadamiają sobie godność osoby ludzkiej” — stwierdza już soborowa deklaracja *Dignitatis humanae* o wolności religijnej. Stąd postuluje się, aby „w działaniu

²⁵ VS 22

²⁶ VS 23

ludzie cieszyli się i kierowali własną rozważą i odpowiedzialną wolnością, nie przymuszani, lecz wiedzeni świadomością obowiązku”. Zwłaszcza prawo do wolności religijnej oraz szacunek dla sumienia poszukującego prawdy uważane są coraz powszechniej za fundament integralnie pojętych praw osoby.

Tak zatem pogłębiona wrażliwość na godność ludzkiej osoby i na jej wyjątkowość, a także należyty respekt dla decyzji sumienia stanowi niewątpliwie pozytywny dorobek współczesnej kultury. Wrażliwość ta, sama w sobie autentyczna, wyrażana jest na różne sposoby, mniej lub bardziej odpowiednie. Niektóre z nich jednak odchodzą od prawdy o człowieku jako stworzeniu Boga i Jego obrazie i dlatego muszą zostać skorygowane lub oczyszczone w świetle wiary.²⁷

I tak, w niektórych nurtach myśli współczesnej *do tego stopnia podkreśla się znaczenie wolności, że czyni się z niej absolut, który ma być źródłem wartości*. W tym kierunku idą doktryny, które zatracają zmysł transcendencji lub które otwarcie deklarują się jako ateistyczne. Sumieniu indywidualnemu przyznaje się prerogatywy najwyższej instancji osądu moralnego, która kategorycznie i nieomylnie decyduje o tym, co jest dobre, a co złe. Do tezy o obowiązku kierowania się własnym sumieniem niesłusznie dodano tezę, wedle której osąd moralny jest prawdziwy na mocy samego faktu, że pochodzi z sumienia. Wskutek tego zanikł jednak nieodzowny wymóg prawdy, ustępując miejsca kryterium szczerości, autentyczności, „zgody z samym sobą”, co doprowadziło do skrajnie subiektywistycznej interpretacji osądu moralnego.

Jak łatwo zrozumieć, istnieje związek między tą ewolucją a *kryzysem wokół zagadnienia prawdy*. Zanik idei uniwersalnej prawdy o dobru, dostępnym poznawczo dla ludzkiego rozumu, w nieunikniony

²⁷ VS 31

sposób doprowadził także do zmiany koncepcji sumienia: nie jest już ono postrzegane w swojej rzeczywistości pierwotnej, czyli jako akt rozumowego poznania dokonywany przez osobę, która w określonej sytuacji ma zastosować wiedzę uniwersalną o dobru i tym samym wyrazić swój sąd o tym, jaki sposób postępowania należy uznać tu i teraz za słuszny. Powstała tendencja, by przyznać sumieniu jednostki wyłączny przywilej autonomicznego określania kryteriów dobra i zła oraz zgodnego z tym działania. Wizja ta łączy się z etyką indywidualistyczną, według której każdy człowiek staje wobec własnej prawdy, różnej od prawdy innych. Posunięty do skrajnych konsekwencji, indywidualizm prowadzi do zaprzeczenia samej idei natury ludzkiej.

Te różnorodne koncepcje stanowią podłoże nurtów myślowych, według których istnieje antynomia między prawem moralnym a sumieniem, między naturą a wolnością.²⁸

Paradoksalna sprzeczność polega na tym, że choć *współczesna kultura* przyznaje tak wielkie znaczenie wolności, *zarazem radykalnie tę wolność kwestionuje*.²⁹ (..)

„Nauczycielu, co dobrego mam czynić, aby otrzymać życie wieczne?” *Pytanie moralne*, na które odpowiada Chrystus, *nie może pomiąć zagadnienia wolności, przeciwnie — stawia je w samym centrum*, ponieważ nie istnieje moralność bez wolności: „Człowiek (...) może zwracać się do dobra tylko w sposób wolny”. *Ale o jakiej wolności tu mowa?* Wypowiedź Soboru skierowana do ludzi współczesnych, którzy „wysoko sobie cenią wolność” i „żarliwie o nią zabiegają”, ale często „sprzyjają jej w sposób fałszywy, jako swobodzie czynienia wszystkiego, co tylko się podoba, w tym także i zła”, ukazuje im

²⁸ VS 32

²⁹ VS 33

„*prawdziwą*” wolność: „Wolność prawdziwa (...) to *szczególny znak obrazu Bożego w człowieku*. Bóg bowiem zechciał człowieka pozostawić w ręku rady jego (por. *Syr 15, 14*), żeby Stworzyciela swego szukał z własnej ochoty i Jego się trzymając, dobrowolnie dochodził do pełnej i błogosławionej doskonałości”.³⁰

³⁰ VS 34